

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Zielonogórski

al. Wojska Polskiego 69, 65-762 Zielona Góra

tel. (+65) 68 328 47 01

e-mail: matys19-87@o2.pl

---

## ZAGADNIENIE WSPÓLNOTY JĘZYKOWEJ SŁOWIAN W ROCZNIKACH JANA DŁUGOSZA

---

**SŁOWA KLUCZOWE:** języki słowiańskie, rodzina językowa, średniowiecze, średnio-wieczne dziejopisarstwo, świadomość językowa

**KEYWORDS:** Slavic languages, language family, Middle Ages, medieval historiography, language awareness

### THE ISSUE OF SLAVIC LANGUAGE COMMUNITY IN ANNALS OF JAN DLUGOSZ

**ABSTRACT:** Długosz raises numerous linguistic issues in the Annals. From the point of view of modern studies, these problems fall into the field of ethnology, culture of speech and comparative linguistics. The article focuses on the last thread – it reconstructs the chronicler's views on the history and shape of the Slavic language community. Długosz knew how vast areas it occupied in Europe. On the other hand, the linguistic image of the Slavs outlined by him is incomplete. It should be noted, however, that this was decided not by the lack of thorough knowledge, but by the thematic scope adopted in the examined work. The historian described the fate of Poland and its immediate neighbours, which is why he focused on the northern Slavic region and the three languages that co-created it: Polish, Czech and Russian.

---

## 1. Wprowadzenie

Polszczyzna stała się przedmiotem systematycznej refleksji dopiero w XVI wieku. Sprzyjały temu co najmniej dwa zachodzące w renesansie procesy, tj. dowartościowanie starożytnych dyscyplin filologicznych (głównie retoryki i gramatyki)

oraz wzrost tożsamości narodów europejskich (Otwinowska 1974, s. 119–125). Oczywiście nie oznacza to, że język polski pomijano wcześniej zupełnym milczeniem. Wręcz przeciwnie, przygodne wypowiedzi na jego temat zdarzały się w okresie średniowiecza stosunkowo często. Przed rokiem 1500 powstały też pierwsze ciągłe teksty poświęcone mowie Polaków. Są to dwa dokumenty zredagowane w XV wieku: ortografia Jakuba Parkosza wraz z poprzedzającym ją anonimowym wstępem oraz stosowne fragmenty w *Memoriale o urzędzeniu Rzeczypospolitej Jana Ostroroga*<sup>1</sup>. W niniejszym artykule przedstawione zostanie jeszcze jedno polskie dzieło napisane pod koniec średniowiecza, w którym odnaleźć można bardzo dużo wzmianek dotyczących polszczyzny i innych języków nowożytnych. Chodzi mianowicie o *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza<sup>2</sup>.

Na obecność bogatych treści lingwistycznych w kronice Długosza zwrócono uwagę już wcześniej (Maćkowiak 2011). Nadal jednak brakuje studium analizującego wszystkie wątki językowe poruszane przez krakowskiego dziejopisa. Prezentowany tekst ma choć częściowo wypełnić tę lukę. Poświęcony będzie on głównie jednej kwestii – odtworzeniu poglądów Długosza na dzieje i kształt słowiańskiej wspólnoty językowej.

## 2. Zakres i forma uwag lingwistycznych w *Rocznikach* – prolegomena

Długosz należał niewątpliwie do ścisłej elity intelektualnej XV-wiecznej Polski. Był wpływowym członkiem kapituły krakowskiej, królewskim dyplomatą oraz płodnym pisarzem. Odbył wiele podróży po kraju i Europie (zob. np. Perzanowska 1980, s. 293–365). Jego kronika to praca o charakterze encyklopedycznym, w której znajdują się informacje na różne tematy<sup>3</sup>.

*Roczniki* – o czym była już mowa – zawierają także stosunkowo liczne dygresje na temat języka<sup>4</sup>. Uwagi te występują praktycznie w całym tekście, choć

<sup>1</sup> Treści językowe znalazły się w trzech punktach traktatu wojewody poznańskiego – czwartym (*O zachowaniu się w obecności króla*), dwudziestym pierwszym (*O kazaniach w języku niemieckim*) i trzydziestym dziewiątym (*O spisywaniu umów*) (Pawiński 1884).

<sup>2</sup> Podstawą materiałową artykułu jest drugie wydanie tłumaczenia *Annales*, które ukazało się nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN w 2009 roku.

<sup>3</sup> Długosz włączył choćby do *Roczników* wyczerpujący opis geograficzny ziem polskich. Pierwotnie treści te były zawarte w osobnym dziele kronikarza pt. *Chorographia Regni Poloniae* (Rott 1995, s. 99–123). Można wskazać także inne przykłady takiej inkorporacji. W *Rocznikach* znalazł się mianowicie opis chorągwi zdobytych na Krzyżakach. Został on przeniesiony ze zredagowanej przez Długosza pod koniec lat czterdziestych XV wieku pracy pt. *Banderia Prutenorum*.

<sup>4</sup> Nieprzeciętne zainteresowanie Długosza sprawami języka jako pierwsi dostrzegli historycy (np. Krzyżaniakowa 1978, s. 135–153; Gawlas 1983, s. 3–64).

nigdy nie przybierają kształtu rozbudowanych, autonomicznych wywodów. Są to mniej lub bardziej ograniczone wzmianki, które pojawiają się na marginesie innych treści – najczęściej jako dodatki do opisów konkretnych wydarzeń lub charakterystyk wybranych osób, społeczności czy narodów. Owe przemyślenia językowe motywowane bywają co najmniej kilkoma czynnikami. Z pewnością o ich natężeniu zdecydował silny patriotyzm Długosza. Dość często kronikarz przywoływał też argumentację lingwistyczną, aby w sposób pełniejszy wyjaśnić rozmaite kwestie polityczne. Na liczbę uwag o języku w *Rocznikach* wpłynęła wreszcie zapewne aktywność literacka ich autora. Jako człowiek pióra pozostawał on wrażliwy na walory słowa. Dał temu wyraz w zakończeniu kroniki, kiedy we fragmencie skierowanym bezpośrednio do swego przyszłego czytelnika wspomina o trudach pisania i prosi o wyrozumiałość dla ewentualnych błędów i niezręczności (zob. Księga XII, tom 11, s. 461)<sup>5</sup>.

Systematyczna lektura dzieła Długosza wskazuje, że wypowiadał się on nie tylko na temat polszczyzny. Argumenty lingwistyczne pojawiają się w *Rocznikach* także w czasie opisu wydarzeń mających miejsce w innych częściach Europy. Najwięcej uwagi historyk poświęcił trzem problemom. Są to sprawy, które z punktu widzenia współczesnych studiów nawiązują do językoznawstwa porównawczego, etnolingwistyki oraz kultury języka. Taka różnorodność zagadnień obecnych w analizowanym dziele sprawia, że staje się ono niepowtarzalnym źródłem wiedzy dla badaczy zwerbalizowanej świadomości językowej. Daje wgląd w indywidualne sądy o charakterze językowym, ale dostarcza też informacji o procesie formowania się w Polsce zbiorowych wyobrażeń lingwistycznych. Żaden inny dokument piśmiennictwa polskiego pochodzący ze średniowiecza nie może się równać pod tym względem z kroniką Długosza.

### 3. W kręgu etnogenetycznych hipotez

Fundamentem wszelkich poglądów językowych krakowskiego dziejopisa, także tych odnoszących się do oblicza lingwistycznego Słowian, jest opowieść o wieży Babel (I, 1, 81–95). Autor *Księgi Rodzaju* to dla Długosza niekwestionowany autorytet. Przy interpretowaniu słów Biblii kronikarz nawiązał jednak wyraźnie do tradycji piśmienniczej. Sięgała zaś ona aż późnego antyku. Właśnie w tym okresie w świecie chrześcijańskim stworzony został kanon wiedzy

<sup>5</sup> W artykule obowiązuje zasada umieszczania danych o lokalizacji poszczególnych wypowiedzi Długosza we wtrąceniach nawiasowych. Znajdują się w nich kolejno informacje o odpowiedniej księdze *Roczników* (cyfra rzymska), tomie, w którym księga ta została wydrukowana (cyfra arabska), oraz stronie cytatu (cyfra arabska).

o źródłach różnorodności mowy. Była to zasługa głównie Hipolita z Rzymu oraz św. Augustyna. Ostatecznie teorię babelską utrwalił, rozwinął i rozpowszechnił Izydor z Sewilli (Reychman 1969, s. 7; Otwinowska 1974, s. 83–84).

Twórca *Roczników* z pietyzmem powtórzył główne wątki biblijnej narracji. Najpierw zaznaczył więc, że pierwotną mową ludzi był język hebrajski, „którym wszyscy zwykle mówili i który wszyscy rozumieli i który jeden tylko był w użytku od Adama” (I, 1, 82). Następnie zgodnie z relacją natchnionego autora wytłumaczył genezę i mechanizm rozpadu prehistorycznej wspólnoty komunikacyjnej. Zburzyła ją pycha i próba dorównania Bogu. Na koniec Długosz przedstawił smutne konsekwencje babelskiego występku. Za karę potomkowie Noego zostali rozproszeni. W ten sposób Sem, Cham oraz Jafet, synowie budowniczego arki, stali się protoplastami mieszkańców wszelkich ziemskich krain. Idąc za średnio-wieczną tradycją, Długosz przyjął, że trzech bracia dali początek 72 językom i narodom<sup>6</sup>. W szczegółach ów prastary rozłam wygląda w *Rocznikach* następująco:

I tak potomkowie Sema podzielili się na dwadzieścia dwa języki, potomkowie Chama podzielili się na 33 języki i zajęli Afrykę, synowie Jafeta wreszcie podzielni na siedemnaście języków całą Europę objęli w wieczne władanie (I, 1, 83).

Rozdźwięk lingwistyczny, zgodnie zresztą z sugestiami wspomnianego wcześniej Izydora z Sewilli (Janeczek 2013, s. 35), stanowił dla Długosza moment zwrotny w całej historii. W wyniku pomieszania mowy ludzie stracili bowiem nie tylko poczucie rajskiej wspólnoty, ale i zdolność wspólnego życia. W konsekwencji musieli podjąć trud kolonizacji wielkich obszarów Azji, Afryki i Europy, które przedtem „ani pobytem, ani zamieszkaniem” nie były tknięte (I, 1, 83). To właśnie brak możliwości komunikacyjnych okazał się katalizatorem dalszych różnic, aż doprowadził w ogóle do zmiany natury człowieka. Wraz z rozpadem wspólnoty językowej pojawiły się, jak pisze Długosz,

rozmaitość i odmienność (...) w obyczajach, w zwyczajach, w usposobieniu, w zachowaniu się, w prawach, w sądach, ceremoniach, w obrzędach (I, 1, 83).

Są to najważniejsze elementy budujące zręby tożsamości każdego narodu (Boksański 2007, s. 75). Długosz był wierny sformułowanym tezom. Motyw ścisłej więzi między mową a innymi składnikami kultury i cywilizacji powracał też w kolejnych fragmentach *Roczników*<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Problem wyczerpująco omówił w sześciotomowej monografii *Der Turmbau von Babel. Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Völker* (Stuttgart 1957–1963) Arno Borst. Dane o średniowieczu zawiera tom 2.

<sup>7</sup> Potwierdziła to Jadwiga Krzyżaniakowa (1978, s. 141). Badaczka wskazała stały zestaw elementów, które służyły Długoszewi do charakteryzowania kolejnych nacji. Wśród tych wyróżników znalazły się: pochodzenie, terytorium, język, cechy fizyczne i psychiczne, religia, prawo, organizacja społeczna i polityczna.

Przejdźmy do etnogenezy samych Słowian. Jest ona u Długosza wielowątkowa i nie do końca jednoznaczna. Co znamienne, kreśląc początki naszych przodków, historyk starał się powiązać tradycję biblijną i motywy obecne w mitologii rodzi-  
mej (por. Otwinowska 1974, s. 112–118).

Wszystkich Słowian wywiódł zatem Długosz od Negnona, przedstawiciela rodu Jafetowego<sup>8</sup>. Ich protoplaści wyszli z Babilonii (tj. z Azji Przedniej) i skierowali się na północny zachód. W Europie z woli Boga zasiedlili Panonię – żyzną oraz zasobną we wszelkie bogactwa naturalne krainę położoną na południu kontynentu (zob. I, 1, 94–95). Niestety, za liczne grzechy Stwórca dopuścił, aby zostali z niej wyparci. Część owych pierwotnych ludów słowiańskich udała się wtedy na północ. Grupie tej przewodzili dwaj bracia Lech i Czech (zob. I, 1, 95–97, 136–137).

W tym miejscu autor *Roczników* włączył do historii uniwersalnej (tzn. wy-  
wiedzionej z Biblii) elementy przekazów rodzimych (plemiennych). Te ostatnie – kierując się celami ideowymi, tj. dążeniem do uwypuklenia samoistności lingwistycznej oraz etnicznej Słowian, a także pragnąc wyeksponować rolę własnej nacji – twórczo jednak zmodyfikował. Po pierwsze, przyznał Lechowi starszeństwo i powierzył mu przywództwo nad całą wyprawą. Po drugie, podkreślił, że wędrówka Lecha i Czecha oraz ich drużyn to integralny etap pochodzenia narodów babelskich. Bezpośrednio kronikarz dał wyraz temu przekonaniu we fragmencie o budowie Gniezna. Choć dyplomatycznie z powodu rzekomego braku źródeł pisanych nie wskazał roku, w którym – licząc od chwili „pomieszenia języków” – Lech „zaczął jako pierwszy zaludniać ziemię polskie” (I, 1, 164)<sup>9</sup>.

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, czy Długosz traktował zaprezentowane treści dosłownie. W drugiej połowie XV wieku, a więc w czasie zyskujących na sile tendencji humanistycznych, byłoby to już w dużym stopniu anachronizmem<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Dziejopis wiązał Słowian z dwoma synami Negnona – Wandalem i Saksonem (Otwinowska 1974, s. 117). Łączenie Słowiańszczyzny z potomstwem Jafeta było w średniowieczu powszechne. W Polsce wątek ten pierwszy raz pojawił się w kronice Dzierwy (początek XIV wieku). Tylko niekiedy sugerowano, że Słowianie pochodzą od innego syna Noego – tzn. od Chama. Ten ostatni rodowód podnosiły środowiska niemieckie. Teza o chamickim pochodzeniu Słowian miała wyraźny kontekst polityczny i używana była najczęściej w wypowiedziach jawnie tendencyjnych (por. Grabski 1964, s. 142–147; zob. też Kowalewski 1995–1996, s. 151–153; Pleszczyński i in. 2016, s. 206–207). Długosz ostro się jej przeciwstawił w *Liście dedykacyjnym* (I, 1, 68).

<sup>9</sup> Warto tu dodać, że niektóre kroniki wykorzystywane przez Długosza w wyraźniejszy sposób akcentowały fakt narodzin języka słowiańskiego bezpośrednio na ruinach wieży Babel. Z sytuacją taką spotykamy się choćby w czeskiej kronice Pulkawy (Kowalewski 1995/1996, s. 139).

<sup>10</sup> Wedle humanistów „mityczne początki ludów należało traktować powierzchownie i mniej dokładnie, raczej jako motywy literackie” (Pieradzka 1958, s. 115). Do Długosza z pewnością docierały takie głosy. Miał on przecież kontakt między innymi z Eneaszem Sylwiuszem Piccolominim, późniejszym papieżem Piusem II. Ten znany historyk powątpiewał w rzeczywistość

Z pewnością natomiast pojawienie się w *Rocznikach* ekskursu etnogenetycznego to manifestacja wierności autora wobec tradycji literackiej. Podobne fragmenty znaleźć można u wielu kronikarzy średniowiecznych. Były one naturalnym przejawem szukania odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne, i to zarówno na płaszczyźnie uniwersalnej (o genezę ludzi i ich cywilizacji), jak i na płaszczyźnie partykularnej (o genezę najbliższego kręgu kulturowego). Miały zatem, przy całej swej konwencjonalności, cele jak najbardziej pragmatyczne. Zaspokajały głód wiedzy oraz uzasadniały istniejący porządek świata i rządzący nim system aksjologiczny (por. Deptuła 1973, s. 1366).

Rozbudowany u Długosza wywód o początkach języków etnicznych łączy się z ogólnym przesłaniem myśli filozoficzno-teologicznej epoki. Krakowski historyk, podobnie jak inni przedstawiciele średniowiecza, uważał czas świecki za czas degeneracji oraz partykularnych zmian. Destrukcja pierwotnego języka to czynnik inicjujący ten tragiczny proces. Po upadku wieży Babel pierwotna mowa została zmieszana i pozbawiona swoich boskich cech (por. Kulczycki 2007, s. 65–77)<sup>11</sup>. Choć kronikarz podkreślał kulturotwórczą i tożsamościową rolę nawet tego skażonego języka. Widział w nim fundament, na którym rozwijały się pozostałe elementy kultury symbolicznej.

Wszystkie przywołane treści etnogenetyczne, co przekonująco udowodniła już kilkadziesiąt lat temu Krystyna Pieradzka (1958, s. 83–116), były obecne w historiografii obcej lub rodzimej przed Długoszem. Panonię jako kolebkę Słowian bezpośrednio przed naszym kronikarzem wskazali anonimowy autor interpolacji w *Kronice wielkopolskiej* (XIV wiek) oraz Jan z Dąbrowki w komentarzu do kroniki Wincentego Kadłubka (pierwsza połowa XV wieku). Ryszard Grzesik (2015, s. 282–283) wysunął przy tym tezę, że źródłem dla obu wspomnianych przekazów stała się zredagowana na początku XII wieku przez Nestora *Powieść minionych lat*<sup>12</sup>. Także historia o protoplastach narodów północnosłowiańskich obecna była we wcześniejszych dokumentach. Długosz przejął ją zapewne z *Kroniki*

---

wartość biblijnej narracji o początkach narodów, a w swoim głośnym dziele *Historia Bohemica* dość kąśliwie wyrażał się o legendarnych teoriach etnogenetycznych Słowian (por. Otwinowska 1974, s. 136, 177; Kowalewski 1995–1996, s. 153).

<sup>11</sup> Fatalne w skutkach zdarzenie spod wieży Babel rozpatrywano nie tylko w perspektywie historyczno-teologicznej. Grzech potomków Noego doprowadził zdaniem chrześcijańskich myślicieli również – problem ten mocno wyeksponował choćby św. Augustyn – do degeneracji poznawczej języka, „do trwałego rozerwania więzi między słowem (*signum*), a rzeczą, która się do niego odnosi (*res*)” (Żywicznyński, Waciewicz 2015, s. 16).

<sup>12</sup> Nestor nie wskazał co prawda wprost na Panonię. Według słów ruskiego kronikarza Słowianie osiedli na terenach Bułgarii i Węgier, które można jednak utożsamić z Panonią. Ryszard Grzesik (2015, s. 283) powiązał ostatecznie treści zawarte w *Powieści minionych lat* z „dorobkiem kultury wielkomorawskiej”.

wielkopolskiej i czeskiej *Kroniki* Pulkawy<sup>13</sup>. Mimo tych korelacji zbudowany przez krakowskiego dziejopisa wykład nosi cechy niepowtarzalne. Wyróżnia go rozległość, szczegółowość oraz wyraźniejsza niż u innych historyków intencjonalność (por. Pieradzka 1958, s. 114).

#### 4. Fundamenty słowiańskiej tożsamości językowej

Lata, w których Długosz redagował dzieło swego życia, to czas kulturowego przełomu. Coraz silniej dochodziły wówczas do głosu hasła renesansowe. Historyk był świadom postępujących zmian. Dał temu wyraz w poprzedzającym *Roczniki*, skierowanym do kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, *Liście dedykacyjnym*. Na podstawie analizy zawartych w nim treści widać, że autor chciał stworzyć pracę niesprzeniewierzającą się ideałom wieków średnich, ale odpowiadającą już naukowym wymogom nowożytności. Przede wszystkim dowartościował więc obiektywny proces badawczy, a oprócz prawdy moralnej opartej na wierze wysunął na plan pierwszy prawdę historyczną, wynikającą z udokumentowanej wiedzy (Pilichowska 2007, s. 22).

Tak sformułowane przez kronikarza tezy wstępne wpłynęły rzecz jasna również na sposób relacjonowania w *Rocznikach* kwestii lingwistycznych, w tym i na opis języków słowiańskich. Długoszowi przestała wystarczać zmitologizowana wiedza wydobyta z przekazów o wymowie etnogenetycznej. W zamian twórca postanowił oprzeć wykład na obserwacjach współczesnych realiów. Co ważne, potrafił znacznie obniżyć poziom abstrakcyjności wywodu i odnotować bardzo konkretne zjawiska językowe.

Ciekawym tego dowodem jest choćby uwaga Długosza o swoistości artykulatoryjnej mowy Słowian. Autor zdawał sobie najwyraźniej sprawę, że w niektórych sytuacjach sposoby realizacji fonetycznej w językach słowiańskich bywają dla przedstawicieli obcych narodów zbyt trudne do powtórzenia. Trafnie wskazał nawet przykład takiego miejsca. Wspomniał o nim przy okazji rozważań o nazwie naszych południowych sąsiadów. Ziemia ich – relacjonował – „do dzisiaj nazywana jest czeską, chociaż po łacinie, w której słowiańska nazwa odpowiednio brzmieć nie może, nazywają ją Bohemią” (I, 1, 97). Twórca tylko częściowo ma tu rację. W rzeczywistości łacińskie określenie *Bohemia* nie jest

<sup>13</sup> Historyk był bliższy źródła czeskiego. Pulkava podaje bowiem, tak jak Długosz, tylko imiona Czecha i Lecha. Dopiero autor interpolacji do *Kroniki wielkopolskiej* wymienia także Rusa. W *Rocznikach* jest on synem Lecha. Ostatecznie źródło legendy o braciach eponimach i jej ewolucja nie są zupełnie jasne (zob. Kowalewski 1995–1996, s. 139–155). Jerzy Strzelczyk (1998, s. 61) zaznacza, że w dalszym ciągu trwa dyskusja, czy tradycja polska nawiązuje w tym przypadku do wzorów czeskich, czy odwrotnie.

ekwiwalentem powstałym ze względu na potrzeby artykulacyjne niesłowiańskich środowisk<sup>14</sup>. Legitymowało się ono w Europie długą tradycję literacką, a wywiezione było od zamieszkujących w starożytności ziemie czeskie celtyckich Bojów (Kowalik-Kaleta i in. 2007, s. 17). Uwaga autora na temat różnic wymawianowych zachodzących między językami dobrze świadczy jednak o jego lingwistycznej intuicji<sup>15</sup>.

Jeszcze ważniejszym argumentem, do którego sięgnął Długosz, aby wykazać istnienie słowiańskiej wspólnoty językowej, były analogie materialne pomiędzy językami, a ściślej zachodzące między nimi podobieństwa leksykalne. Mówi o tym fragment kroniki poświęcony nazwom śródlądowych zbiorników wodnych w języku polskim i ruskim:

I chociaż niektórzy twierdzą, że jezioro bardzo różni się od bagna i uważają za niewłaściwe jezioro bagnem czy bagno jeziorem zwać (jak też powaga autorów zwykła wiązać owe wyrazy to z jednym, to z drugim znaczeniem), jako że jezioro bieżącą zawiera wodę, bagno zaś stojącą i butwiejącą (...). My przecie, ponieważ taki jest wspólny Polakom i Rusinom sposób mówienia, że bez żadnej różnicy jednego pojęcia używają w miejsce drugiego i odwrotnie, jezior od bagien nie będziemy odróżniać (I, 1,139).

Cytat pochodzi z otwierającej *Roczniki* chorografii, a dokładniej – z jej części opisującej główne jeziora w Polsce. Pozostawmy na boku, dlaczego Długosz tak znacznie uprościł opis geograficzny i utożsamił dwa odrębne typy wód. Spójrzmy natomiast na zabieg, który pomógł mu wyjaśnić tę operację. Za pretekst, aby wspólnie scharakteryzować jeziora i bagna, posłużył historykowi fakt, że jakoby miały one w dwóch sąsiadujących językach słowiańskich identyczną nazwę. Autor – niestety – nie sprecyzował, o jakim leksemie myślał. Istotniejszy dla nas powinien być tu jednak sam mechanizm zestawiania bliskich sobie leksykonów.

Wskazana powyżej zasada konfrontacji słownictwa należącego do pokrewnych języków pojawia się także w innych miejscach w *Rocznikach*. Co istotne, posłużyła ona twórcom nie tylko do lingwistycznej charakterystyki Słowiańszczyzny. Na podstawie wspomnianej procedury historyk zidentyfikował również bałtycką rodzinę językową. Zaprezentujmy te komparatystyczne umiejętności Długosza:

Prusów, Litwinów i Żmudzinów cechowała wspólnota tych samych obyczajów, języka i pochodzenia. (...) Siedziby swoje założyli wśród puszczy i pustkowi bronionych przez

<sup>14</sup> Długosz brał tu zapewne pod uwagę rodzime realia związane z artykulacją. Również dzisiaj obcokrajowcy wskazują szereg szumiących, w tym spółgłoskę *č*, jako miejsce w języku polskim szczególnie trudne do realizacji (np. Biernacka 2015, s. 254).

<sup>15</sup> Fakt, że w średniowieczu wiedziano o swoistości wymowy polskiej, potwierdza tzw. *Rocznik Krasieński* (XIV w.). Zawiera on opis sposobu identyfikacji po stłumieniu buntu wójta Alberta (1312 rok) cudzoziemskich spiskowców. Napotkanych mieszczan krakowskich wojsko Władysława Łokietka poddawało specyficznemu testowi językowemu. Ci – relacjonuje autor *Rocznika* – „którzy nie umieli wymówić *soczewica, koło, miele, młyn, dali gardło*” (por. Maćkowiak 2011, s. 118).



rzeki, jeziora i bagna. (...) I chociaż ludy te różnią się w wymowie słów, podobnie jak Polacy, Czesi i Rusini, jednakże w wielu są podobni (II, 1, 286)<sup>16</sup>.

W pełni zyskują tu potwierdzenie zasygnalizowane wcześniej poglądy lingwistyczne, którymi kierował się krakowski historyk. Raz jeszcze podkreślił on rangę mowy w procesach identyfikacyjnych oraz wskazał na wyjątkową wagę zbieżności leksykalnych pomiędzy pokrewnymi językami. Ta ostatnia kwestia została nawet w cytacie uwyraźniona. Długosz celnie bowiem zaobserwował różnice zachodzące „w wymowie” konkretnych słów w językach mających wspólną genezę, czyli – odwołując się do dzisiejszej nomenklatury – różnice powstałe w procesie historycznego rozwoju systemów fonetyczno-fonologicznych języków należących do jednej rodziny.

Kolejnym filarem, na którym Długosz zbudował wywód o językach słowiańskich, była wiedza na temat misji św. św. Cyryla i Metodego. Kanonik krakowski aż dwa razy powrócił do ich działalności. Uczynił to, co podkreśla wagę kwestii, w samodzielnych rozdziałach (I, 1, 232–233; X, 6, 238–240).

Długosz w zasadzie prawidłowo odtworzył przebieg misji wielkomorawskiej (zarysował jej genezę, odnotował powstanie biskupstwa w Welehradzie<sup>17</sup> oraz wysiłki Braci Sołuńskich zmierzające do uznania przez papieżstwo nowej liturgii)<sup>18</sup>. Nie na historycznym przekazie się jednak skoncentrował. Ważniejszym okazał się dla autora wymiar symboliczny dzieła Cyryla i Metodego. Fakt, że mowa Słowian została wprowadzona do obrzędów kościelnych, to dla Długosza najlepszy dowód jej niezwyklej wartości<sup>19</sup>. Podobne dobrodziejstwo, zaznaczył kronikarz, „nie spotkało żadnego języka prócz greckiego, łacińskiego i hebrajskiego”

<sup>16</sup> Długosz pisał często o Bałtach. Ich charakterystyki zawierają wiele ciekawych spostrzeżeń lingwistycznych. Potwierdzeniem tego jest na przykład wywód kronikarza na temat Jaćwingów: „Mieszka zaś naród Jaćwingów w północnej stronie, graniczy z Mazowszem, Rusią i Litwą i ma język w dużej mierze podobny do języka Prusów i Litwinów i rozumiały dla nich” (VII, 4, 178).

<sup>17</sup> Sprawa lokalizacji siedziby Metodego nie jest rozstrzygnięta. Tradycja wskazuje najczęściej na Welehrad. Archeolodzy odkryli jednak w pobliżu miasta również inne reprezentacyjne budowle sakralne, które mogły być katedrą biskupa (zob. np. Moszyński 1984, s. 83; Faracik 2016, s. 71–99).

<sup>18</sup> Podkreślanie przez Długosza rangi działalności Cyryla i Metodego należy rozpatrywać na szerszym tle. Historycy Kościoła wskazują bowiem na stosunkowo częste pod koniec średniowiecza przejawy kultu Braci Sołuńskich w diecezji krakowskiej (por. Zaleski 2002, s. 91, 747; Wąsowicz 2004, s. 29–36).

<sup>19</sup> Wątek dowartościowania języka słowiańskiego poprzez uczynienie z niego narzędzia liturgii jest bardzo stary. Sami Bracia Sołuńscy, kiedy tworzyli głągolicę, mieli *de facto* dwa cele. Chcieli usprawnić akcję misyjną na Morawach, ale zamierzali także podkreślić autonomię kulturową Słowian. Dlatego nowe pismo było całkowicie odrębne od alfabetu greckiego i łacińskiego (Sławski 2000, s. 27). Po upadku Moraw pamięć o Cyrylu i Metodzie na obszarach zachodniej Słowiańszczyzny stopniowo wygasła. W Czechach ich kult powrócił dopiero w XIV wieku za sprawą Karola IV Luksemburskiego. Przywoływał on cyrylo-metodiańską spuściznę, aby wzmocnić fundamenty

(X, 6, 239). Zrównanie w wiekach średnich jakiegokolwiek mowy z trzema językami głównymi (świętymi) miało znamioną wymowę. Stawało się wyraźną lingwistyczną rekomendacją. Symbolicznie zdejmowało z języka piętno ułomności i sugerowało, że może on być używany w oficjalnym życiu publicznym.

## 5. Status języków słowiańskich

Długosz posiadał silnie rozwiniętą świadomość więzi językowej Słowian<sup>20</sup>. Wzmianki o niej pojawiają się praktycznie we wszystkich księgach *Roczników*. Oczywiście duża frekwencja wypowiedzi na określony temat nie przesądza jeszcze ani o ich precyzji, ani o ich kompletności. Regułę tę potwierdza także analiza Długoszewego opisu lingwistycznego Słowiańszczyzny. Nasz kronikarz nie potrafił choćby w sposób jasny ustalić zakresu autonomii poszczególnych języków słowiańskich – tzn. rozstrzygnąć, czy są one jedynie dialektami jednolitego języka, czy odrębnymi bytami.

Sam termin *język słowiański* występuje w kronice dość regularnie<sup>21</sup>. Do pewnego stopnia był to zapewne ukłon w stronę historiografii cudzoziemskiej. W wiekach średnich kronikarze europejscy często bowiem traktowali Słowian jako lingwistyczną jedność (np. Grabski 1970, s. 259–267; Strzelczyk 2008, s. 51–52)<sup>22</sup>. Odwołując się do terminu *język słowiański*, Długosz mógł więc liczyć na lepsze porozumienie z obcym czytelnikiem. Identycznie postępowali zresztą autorzy i w kolejnych epokach<sup>23</sup>. Ale interesujące nas pojęcie mogło służyć historykowi także do rozwoju partykularnej świadomości Polaków. Przynajmniej w pewnych sytuacjach poprzez odwołanie się do niego pisarz sugerował najwyraźniej, że

---

kultury czeskiej (zob. Trajdos 1988, s. 78–80; Janeczek 2013, s. 64–65). Przykład z południa zaważył na wroście zainteresowań Cyrylem i Metodym również w Polsce.

<sup>20</sup> Przywiązanie do idei słowiańskiej wyrażali już kronikarze polscy w XIV wieku. Chodzi o Dzierzwę i anonimowego twórcę *Kroniki wielkopolskiej*. Obaj – jak zaznaczył Marek J. Karp (1981, s. 218) – pragnęli podkreślić wyjątkową godność Polaków, a zdając sobie sprawę z ich „etnicznych związków z resztą Słowiańszczyzny, czuli się zobligowani do dowodzenia szlachetności wszystkich ludów i państw słowiańskich”.

<sup>21</sup> Zob. np. I, 1, 207; I, 1, 233; IX, 5, 121; X, 6, 239; XI, 7, 199; XII, 10, 127; XII, 11, 236.

<sup>22</sup> Teoria wspólnoty językowej Słowian została sformułowana w pismach zachodnioeuropejskich dość wcześnie, bo już w XI–XII stuleciu. Jej początki wiązać należy z autorami działającymi na terenie Niemiec, z Adamem z Bremy, z Annalistą Saxo czy Helmoldem z Bozowa (Grabski 1970, s. 260; Strzelczyk 2008, s. 52).

<sup>23</sup> Obejmowanie różnych języków jednym terminem – stwierdza na przykład B. Otwinowska (1974, s. 161) na marginesie praktyki renesansowej – było „potrzebą wynikającą z konieczności komunikatywnego wykładu, posługującego się terminologią naukową mającą swą trwałość i ciągłość”.

polszczyzna ma rozległe koneksje, a jej użytkownicy uczestniczą we wspólnocie językowej, która legitymuje się bogatą i chlubną tradycją<sup>24</sup>.

W istocie dla terminu *język słowiański* zarezerwował Długosz różne zakresy semantyczne. Po pierwsze, autor sięgał po to określenie, aby nazwać wiekopomne dzieło przywołanych już wcześniej Cyryla i Metodego, tzn. najstarszy język liturgiczny Słowian. Konteksty nie pozostawiają w tym przypadku żadnych wątpliwości. Bracia Sołuńscy – relacjonował kronikarz przebieg zdarzeń z IX wieku – „przekładają Pismo Św. z greckiego na język słowiański, po czym zaprowadzają nabożeństwa w mowie słowiańskiej” (I, 1, 233). I choć trudno jednoznacznie ustalić, w jakim stopniu historyk potrafił odtworzyć kształt i losy cerkiewszczyzny po upadku państwa wielkomorawskiego, to była ona jednak dla niego odrębnym, realnie istniejącym lingwistycznym bytem<sup>25</sup>. Długosz miał zresztą okazję, aby poznać go w sposób bezpośredni. Jak zaznaczył, z liturgią sprawowaną w języku słowiańskim zetknął się w obsługiwanym przez benedyktynów kultywujących ryt metodański kościele św. Krzyża na Kleparzu w Krakowie (X, 6, 239)<sup>26</sup>.

Z pewnością w innym znaczeniu niż powyższe użył autor *Roczników* analizowanego określenia w charakterystyce papieża Aleksandra V. Wśród informacji na temat hierarchii czytamy między innymi, że „znał [on] język słowiański, a z królem polskim Władysławem [Jagiellą] był w bliższych stosunkach” (XI, 7, 199). Jak się zdaje, kronikarz, przywołując oba szczegóły, chciał podkreślić dobre kontakty głowy Kościoła z całym światem słowiańskim. Czy opowiedział się przy tym za tezą, że Słowianie nadal posługują się jednym językiem?<sup>27</sup> Jest to prawdopodobne. Długosz często utożsamiał zbiorowości nazywane terminami *natio*, *genus*, *gens* właśnie ze wspólnotami językowymi (Gawlas 1983, s. 19). Termin *język słowiański* w rozpatrywanym kontekście może więc pełnić podwójną funkcję.

<sup>24</sup> Świadomość narodowa – jak słusznie zauważa Andrzej Janeczek (2013, s. 66) – wcale nie musiała w średniowieczu być konkurencją dla świadomości słowiańskiej. „Wiele wskazuje na to, że istniała między nimi symbiotyczna współzależność; idea słowiańska odnawiała się właśnie w czasach wzrostu świadomości narodowej, w XIII–XV wieku. To świadomość narodowa żywiła się idea słowiańską.”

<sup>25</sup> Rozwojowi wiedzy w Polsce w XV wieku o języku staro-cerkiewno-słowiańskim sprzyjały kontakty z Czechami. W znacznym stopniu to właśnie język stworzony przez Cyryla i Metodego wpłynął na szybki rozwój literatury naszych południowych sąsiadów. Teksty starocerkiewne – jak twierdził Stanisław Urbańczyk (1979, s. 71), powołując się na badaczy czeskich – były nad Wełtawą „wymownym dowodem, że można pisać nie tylko po łacinie, ale także w języku słowiańskim”.

<sup>26</sup> Wspomniani zakonnicy zostali sprowadzeni z Pragi w 1390 roku. Była to inicjatywa królowej Jadwigi oraz króla Władysława Jagiełły (Trajdos 1988). Mnisi krakowscy posługiwali się chorwacką wersją języka cerkiewnego, tzw. głagolicą kanciąstą (Moszyński 1984, s.56).

<sup>27</sup> Ciekawym przykładem podobnego spojrzenia na tę sprawę jest choćby stanowisko Symeona z Suzdała, przedstawiciela chrześcijaństwa wschodniego na sobór we Florencji (1439–1443). Duchowny porównywał różnicowanie języków słowiańskich do odmienności panujących w grupie dialektów niemieckich (Janeczek 2013, s. 38).

Może występować jako synonim odrębnego żywiołu etnicznego, tj. w ogóle wszystkich Słowian, bądź jako synonim zunifikowanego języka obsługującego ten żywioł. Podobnie rzecz przedstawia się zapewne w innym fragmencie *Roczników*, w którym Długosz zacytował list Zbigniewa Oleśnickiego do Jana Kapistrana. Biskup krakowski wiązał wielkie nadzieje ze sławnym kaznodzieją. Liczył, że zahamuje on postępy husytów. Oto słowa Oleśnickiego: „Twoje przybycie w nasze okolice, czcigodny mężu, napełniło niemałą radością serca ludów mówiących językiem słowiańskim” (XII, 10, 127)<sup>28</sup>.

Aby mieć w miarę pełny obraz pola znaczeniowego terminu *język słowiański* w *Rocznikach*, przywołajmy jeszcze jeden urywek Długoszowego wykładu:

król Jan [Luksemburski] został uznany za wroga Czechów (...). Panowie czescy szarpali jego dobre imię wielu zniewagami i obelgami. Żałowali (...), że wybrali na króla czeskiego człowieka pochodzenia niemieckiego, z natury nieżyczliwego im i ich słowiańskiemu językowi (IX, 5, 121).

Historyk celowo podkreślił tu suwerenność Czechów. W ślad za tym wyraźnie dowartościował ich język. Obie decyzje nie powinny dziwić. Pod koniec średniowiecza w Europie coraz szybciej postępowały procesy emancypacji etnicznej. Czesi mieli zaś szczególnie solidne podstawy, aby czuć narodową dumę. W XIV wieku, w latach rządów Jana Luksemburskiego i później, przeżywali wyjątkowy rozkwit polityczny i kulturowy. Stulecie to jest też uznawane za pierwszy etap rozwoju literackiej czeszczyzny<sup>29</sup>. Polski kronikarz doskonale o tym wiedział (Krzyżaniakowa 2008, s. 151–173; Nikodem 2016, s. 169–182). Wolno zatem przyjąć, że w rozpatrywanym przypadku termin *język słowiański* uzyskał wartość indywidualizującą, nazywał dobrze ukształtowany odrębny język etniczny.

Jak widać, lingwistyczny obraz Słowian był u Długosza złożony. Na pewno dostrzegwał on postępującą emancypację języków słowiańskich, ale czy przyznawał im całkowitą autonomię? Zestawione dotąd w podrozdziale cytaty nie dają na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. W tej sytuacji postaramy się uzupełnić nakreślony obraz. Cennym źródłem wzbogacającym wiedzę o sposobie pojmowania przez historyka słowiańskiej wspólnoty językowej są jego deklaracje na temat stosunków polsko-czeskich. Długosz dość często wypowiadał się o związkach językowych obu narodów. Zasadniczo wnioski płynące z tych wzmianek można uogólnić.

Autor *Roczników* wiele razy podkreślał tożsamość językową Czechów i Polaków. Był przy tym świadom, że ta szczególna bliskość lingwistyczna brała się ze

<sup>28</sup> Kapistran działał w kilku krajach słowiańskich. Odwiedził Czechy, Morawy, Chorwację, Śląsk. Do Polski przybył w 1453 roku (Kowalska 2016, s. 131–144).

<sup>29</sup> Duży udział w procesie uniezależniania kulturalnego Czech miał Karol IV Luksemburski, syn i następca Jana Luksemburskiego (Szczepańska 2011, s. 46; Janeczek 2013, s. 64–65).

wspólnego pochodzenia. To właśnie czynniki etnogenetyczne miały dla kronikarza wyjątkową rangę oraz moc identyfikacyjną. Dawały one o sobie znać zwłaszcza w konfrontacji z żywiołem obcym. Więż polsko-czeską budował bowiem Długosz w dużym stopniu na fundamencie rywalizacji z Niemcami (por. Iwańczak 2016, s. 99–100). Bodaj najsilniej zaznaczył to autor w relacji z rozmów Władysława Jagiełły i cesarza Albrechta II Habsburga dotyczących korony czeskiej dla Kazimierza Jagiellończyka. W wypowiedzi króla polskiego znalazły się między innymi następujące słowa: „Czesi i Polacy mają jeden język i jedno obydwaj narody mają pochodzenie; jedni i drudzy nie mają nic wspólnego z Niemcami” (XII, 8, 206)<sup>30</sup>.

Również w innych miejscach dziejopis akcentował specjalną bliskość mowy Czechów i Polaków. Zwykle czynił tak, aby uwydatnić wspólnotę interesów obu nacji. Jasno wskazuje na to opis wyprawy z 1157 roku Fryderyka I Barbarossy przeciw Polsce. Długosz wyraził nie tylko zdziwienie, ale i smutek, że po stronie cesarstwa znaleźli się „Morawianie i Czesi, którzy stanowią z Polakami niemal ten sam naród, mówiący tym samym językiem” (V, 3, 78). Identycznym wnioskiem kończy się wreszcie ubrana w patetyczne słowa relacja o uzyskaniu przez księcia czeskiego Wratysława II tytułu królewskiego i utracie korony przez Władysława Hermana:

Tak więc niemal w tym samym czasie zaczęło istnieć królestwo czeskie, a przestało królestwo polskie, jakby los był zazdrosny o to, by rozwijało się i wzrastało jedno i drugie królestwo [narodów mówiących] tym samym językiem (IV, 2, 191).

Wartość merytoryczna zacytowanej wzmianki lingwistycznej jest oczywiście względna. Autor podporządkował ją tezie politycznej. W drugiej połowie XV wieku Czesi i Polacy czuli naturalnie silne powinowactwo językowe (por. XI, 9, 25; XI, 9, 109; XII, 10, 127), co prowadziło niekiedy do formułowania sugestii o tożsamości mowy obu narodów. Deklaracje takie miały jednak wymowę zazwyczaj retoryczną. Obie strony zdawały sobie już wówczas sprawę, że mówią odrębnymi językami<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> W *Rocznikach* znajdują się też inne cytaty świadczące o napięciach słowiańsko-niemieckich. Potwierdza to relacja z obrad zjazdu w Łęczycy w 1454 roku. Kronikarz przytoczył mianowicie słowa posła krzyżackiego o wiecznej nienawiści języka polskiego i niemieckiego (XII, 10, 227). Stosunek Długosza do zachodnich sąsiadów był jednak mimo wszystko wyważony – niekiedy wrogi, ale wolny od uprzedzeń. Jak zauważa Aleksandra Witkowska (brak roku, s. 8), „przedstawione przez Jana Długosza wizerunki Niemców pozbawione są stereotypów, które już w jego okresie funkcjonowały”.

<sup>31</sup> O bliskich relacjach polszczyzny i czeszczyzny w XV wieku świadczą niektóre zabytki literackie z tego okresu. Głównie chodzi tu o utwory napisane na Śląsku, np. o *Żalobę na pannę* czy o *Legendę o świętej Dorocie*. Nagromadzenie bohemizmów w obu tekstach jest tak duże, że wśród współczesnych badaczy toczy się dyskusja na temat ich językowego statusu – tzn. nad tym, czy są to w ogóle teksty polskie (por. Borowiec 2015, s. 19–38).

Wiedział też o tym Długosz. Potwierdzają to inne jego uwagi. Jedną z nich pomieścił na przykład kronikarz w relacji o przybyciu nad Wisłę św. Wojciecha:

Opuściwszy Węgry biskup praski Wojciech przybywa do Polski. Z wielką radością i czcią zostaje przyjęty przez księcia polskiego Mieczysława. Najpierw zatrzymał się pewien czas w Krakowie (...) i na rynku owego miasta oddawał się świętym obowiązkom nauczania w swoim rodzimym czeskim języku, dobrze rozumianym przez Polaków (II, 1, 283).

Najdalej idącą deklarację o niezależności mowy Polaków i Czechów sformułował jednak Długosz, kiedy przedstawiał finał toczzonego w Pradze w 1410 roku procesu Polski z Krzyżakami. Kronikarz odwołał się w tym fragmencie do słów delegatów króla Władysława Jagiełły. Odmówili oni wysłuchania niekorzystnego wyroku wydanego przez Wacława IV Luksemburskiego nie tylko w języku niemieckim, ale i w języku czeskim, ponieważ – jak argumentowali – obu nie rozumieli. Na sugestię Wacława, że czeski i polski brzmią przecież podobnie i „kiedy się mówi jednym, można zrozumieć drugi” (XI, 7, 60), wysłannicy Jagiełły dowcipnie zripostowali:

te dwa języki nie mają tych samych znaczeń, ani nie brzmią jednakowo, bo gdy język czeski określa rolnika i mieszkańca wsi mianem „syedlak”, to język polski rozumie przez to mistrza siodlarskiego (XI, 7, 61)<sup>32</sup>.

Przekonanie o wyjątkowej bliskości mowy Polaków i Czechów, choć nie tożsamości, wyrażał Długosz w dwojaki sposób. Po pierwsze, sięgał do motywu związku rodzinnego. O łączącym oba narody powinowactwie językowym wspomniał dziejopis w relacjach z rokowań Zygmunta Luksemburczyka i Jagiełły w 1421 roku oraz z rokowań między Albrechtem II Habsburgiem i Władysławem Warneńczykiem w 1439 roku. W obu fragmentach kronikarz użył sformułowania *pokrewieństwo języków* (XI, 8, 156; XII, 9, 225). Inną metodą manifestacji w *Rocznikach* specjalnych związków polsko-czeskich na płaszczyźnie lingwistycznej było stosowanie określnika zawężającego *niemal*. Pojawił się on między innymi w opisie walk Bolesława Krzywoustego z księciem czeskim Świętopelkiem oraz w relacji z rozmów legata papieskiego z Kazimierzem Jagiellończykiem. W pierwszym przypadku Długosz podkreślił, że Świętopełek „Przyszedł (...) zbrojnie z pomocą Niemcom (...) przeciw narodowi polskiemu, który mówił niemal tym samym językiem” (IV, 2, 305). W drugiej sytuacji wysłannik papieża prosił króla, aby ten wziął pod uwagę, że Królestwo Czeskie „ma niemal taki sam język i naród, jak jego Polskie” (XII, 11, 179).

<sup>32</sup> Długosz zdawał sobie sprawę z wybiegu Polaków. Komentując ich zachowanie, napisał: „Dawszy królowi Wacławowi tę dowcipną odpowiedź, która wywołała dużo śmiechu, wychodzą z pałacu. Nie chcieli być obecni przy ogłaszaniu wyroku w żadnym języku, pewni już jego niesprawiedliwości i niegodziwości” (XI, 7, 61).

Czas na kilka ogólnych wniosków. Myśl lingwistyczną dotyczącą Słowiańszczyzny Długosz wyraźnie instrumentalizował. Teza o szczególnej bliskości lub nawet jedności mowy Słowian miała dla historyka przede wszystkim znaczenie ideowe. Występowała jako dodatkowy argument przemawiający za ideą braterstwa słowiańskiego. Wzmacniała konkretne plany polityczne, religijne lub dynastyczne. Sprawa wyglądała inaczej, kiedy refleksja językowa Długosza nie była obciążona taką doraźną intencjonalnością. Języki słowiańskie zyskiwały wtedy w jego oczach podmiotowość i przedstawiane były jako odrębne byty. Sytuację taką dostrzegamy choćby w relacji o wizycie biskupa Wojciecha w Krakowie. Uwaga o porozumiewaniu się duchownego z mieszkańcami podwawelskiego grodu ma charakter niezależnej wstawki wyjaśniającej odbiorcy konkretne zdarzenie komunikacyjne.

Długosz podkreślał podmiotowość języków słowiańskich także inaczej, tzn. celowo uwydatniał ich oficjalny, publiczny status. Informacje na ten temat są krótkie, ale widać, że zostały sformułowane tak, aby miały propagandowy wydźwięk, np. „odprawiono (...) uroczystą mszę śpiewaną i ogłoszono kazanie w języku polskim” (IV, 2, 334); „król (...) mówiąc po czesku powierzył mu tę zaszczytną funkcję” (XI, 7, 103); „Napisana była po łacinie [bulla papieska], ale podpisana po grecku i po rusku” (XII, 9, 247). Z wtrąceniami tymi koresponduje jeszcze jeden ustęp kroniki, w którym Długosz opowiedział o przybyciu do Polski Anny Cylejskiej, kandydatki po śmierci królowej Jadwigi na kolejną żonę Władysława Jagiełły:

A ponieważ wspomniana dziewczyna nie znała żadnego języka prócz niemieckiego, z woli króla zatrzymała się prawie osiem miesięcy w Krakowie, w czasie których uczyła się języka polskiego. Kiedy się go nauczyła raczej rozumieć, niż mówić nim, została zaślubiona królowi (X, 6, 310)<sup>33</sup>.

Przesunięcie ślubu spowodowały względy polityczne. Podany oficjalnie powód opóźnienia był tylko pretekstem. Został wymyślony, aby zyskać na czasie. Naprawdę ważna jest tu inna kwestia – świadomość Długosza, że polszczyzna to autonomiczny, mający swoje prawa język, który może stać się argumentem w bieżącej polityce (Maćkowiak 2011, s. 145–155)<sup>34</sup>.

Ogólnie jednak kronikarz – mimo wyrażania od czasu do czasu podobnych ocen – powielił obowiązujący w średniowieczu sposób hierarchizacji języków. W oczach autora języki słowiańskie były zatem najczęściej jedynie narzędziem

<sup>33</sup> Nie jest to jedyny fragment w *Rocznikach* poświęcony obcokrajowcom przyswajającym sobie język polski. W opisie panowania Bolesława Krzywoustego Długosz przywołał postać Duńczyka, który stał się dworzaniem księcia i włożył tyle wysiłku „w nauczenie się języka polskiego, (...) iż można było wierzyć, że jego rodzonym krajem nie była Dania, ale Polska” (IV, 2, 364).

<sup>34</sup> Potwierdzeniem wiary Długosza w możliwości języków nowożytnych jest też jego uwaga, którą sformułował przy okazji podania informacji o śmierci Dantego. Historyk celowo zaakcentował, że poeta swoje największe dzieło, tj. *Boską Komedię*, napisał „w rodzimym, włoskim języku” (IX, 5, 149).

codziennej komunikacji. Ustępowały łacinie, którą w XV wieku nadal traktowano „jako język par excellence”, tj. język posiadający gramatykę oraz zajmujący „pozycję szczególną i uprzywilejowaną” (Heinz 1978, s. 77). Konsekwencją takiej postawy jest pojawiający się w *Rocznikach* na określenie mowy Polaków termin *język ludowy*, np. „W ludowym języku polskim nazywano ją Kikutą [Elżbietę Łokietkównę, królową węgierską], co oznacza pozbawiona ręki” (IX, 5, 189); „Król Kazimierz (...) zostaje powitany mową w języku ludu” (XII, 11, 246).

## 6. Zakres opisu językowego Słowiańszczyzny

*Roczniki* Długosza nie zawierają pełnego wizerunku lingwistycznego Słowian. Autor scharakteryzował tylko północny odłam interesującej nas rodziny językowej. Z góry trzeba jednak dodać, że ograniczenie to można łatwo wytłumaczyć. Z jednej strony było ono spowodowane wytyczonymi w kronice granicami opisywanego świata. Co prawda, dziejopis zamierzał, jak to zaznaczył w *Liście dedykacyjnym*, omówić losy rodaków na szerokim, międzynarodowym tle. Z drugiej wszelako strony lękał się nadmiernie rozbudowywać narrację. Czuł nawet potrzebę, aby w uwagach wstępnych wytłumaczyć obecność w kolejnych tomach informacji o najbliższych sąsiadach Polski. Jeśli więc ktoś – deklarował uczony kanonik – „zechce mi zarzucić, że nie tylko dzieje Polaków, ale także Czechów, Węgrów, Rusinów, Prusaków, Sasów, Litwinów, spisałem, (...) niech wie, że postąpiłem tak rozmyślnie, powodowany koniecznością uzyskania wskazówek na drodze do prawdy” (1, 77).

U Długosza pojawiają się oczywiście wzmianki o narodach południowosłowiańskich. W zasadzie są one jednak pozbawione danych lingwistycznych. Czy oznacza to, że autor nie posiadał stosownej wiedzy? Chyba nie. Długosz miał przecież wiele sposobności, aby ją pozyskać. Był aktywnym dyplomatą, pasjonowała go geografia, ponadto odbył kilka zagranicznych podróży. Wolno więc założyć, że dysponował odpowiednimi danymi na temat zasięgu mowy słowiańskiej na południu Europy. Do pewnego stopnia potwierdza to zresztą uwaga o Bośni, w której – jak podkreślił twórca – „mówią językiem słowiańskim” (XII, 11, 76), czy krótka adnotacja o sposobach nazywania Polaków przez Bułgarów oraz Chorwatów. Dowiadujemy się z niej, że obie nacje „do dziś dnia nazywają Polaków i ich kraj Lechitami” (I, 1, 136–137)<sup>35</sup>.

<sup>35</sup> Wiedza na temat stosunków językowych panujących wśród narodów południowosłowiańskich była w Polsce w XV wieku zapewne dość rozległa. W jej upowszechnianiu brali udział również obcokrajowcy. Dobrym przykładem jest tu Kallimach. W utworze *O królu Władysławie*, czyli o *kłesce warneńskiej* wspominał on, że w 1443 roku Bułgarzy chętnie poddawali się polskiemu



Ostatecznie na wykład o słowiańskiej wspólnocie językowej składają się w *Rocznikach* uwagi dotyczące polszczyzny, czeszczyzny i ruszczyzny. Co ciekawe, z punktu widzenia dzisiejszych standardów kronikarz potraktował je jako byty o bardzo szerokim zasięgu. Język ruski to dla historyka mowa całej Słowiańszczyzny wschodniej. Z kolei język czeski to narzędzie komunikacji używane przez wszystkich bezpośrednich sąsiadów Polaków z południa. Rozstrzygnięcia takie nie dziwią. Wyraźniejsze bowiem oznaki kształtowania się narzeczy rosyjskich, ukraińskich i białoruskich pojawiają się dopiero w XIV–XV wieku. Długosz o wspomnianych procesach nie mógł praktycznie wiedzieć<sup>36</sup>. Emancypacja języka słowackiego zapoczątkowana został jeszcze później. Podkreślny zresztą, aby dodatkowo usprawiedliwić autora, że podana w *Rocznikach* lista języków północnej Słowiańszczyzny obowiązywała w refleksji lingwistycznych aż do XVIII wieku (por. Walczak 1992, s. 127).

Biorąc pod uwagę powyższe stanowisko, można też zrozumieć, dlaczego historyk krakowski nie uznawał etnicznej i językowej odrębności Łużyczan, Połabian oraz Pomorzan. Dialekty wymienionych plemion Długosz włączył do języka polskiego<sup>37</sup>. Sprawie tej w znacznym stopniu poświęcił rozdział w księdze pierwszej *Roczników* zatytułowany *Rozmaite nazwiska Polaków od miejscowości ich zamieszkania* (I, 1, 178–180). Na początku tego fragmentu znajdujemy następującą uwagę: „Przy kwitnącej u Polaków, jak opisałem, oszczędności, skromności i spokojności, tak ogólnie rozrosło się ich władztwo, że (...) także niektóre morskie wyspy objęli i szczepy swego osadnictwa rozszerzyli aż do Alemanii, która teraz jest nazywana Miśnią” (I, 1, 178–179). A zatem – jak wynika z przywołanych słów – ludy słowiańskie zamieszkujące tereny na północ i na zachód od ziem rdzennie piastowskich tworzyły z Polakami jeden szczep. Autor podtrzymał tę myśl i w innych partiach wykładu. Wrócił do niej na przykład w czasie opisu walk Połabian z margrabią saskim Wilhelmem w 1056 roku. Długosz zauważył przy tej okazji: „Także wywodzące swój ród od Słowian i Polaków plemiona lutyckie, których kraj znajduje się nad ujściem Łaby (...), wypowiedziały wojnę Sasom” (III, 2, 82).

---

monarsze ze względu na podobieństwo języków z Polakami oraz wspólne z nimi pochodzenie. Dodajmy, że Długosz i Kallimach spotkali się na dworze Kazimierza Jagiellończyka.

<sup>36</sup> Emancypacja języków wschodniosłowiańskich postępowała powoli. Jeszcze w XVI i XVII wieku nawet pisarze białoruscy i ukraińscy nie dokonywali specjalnych rozróżnień etnicznych i uważali, że posługują się jednolitym językiem *ruskim* (Getka 2012, s. 18–19).

<sup>37</sup> Trudno znaleźć uogólniającą nazwę dla tych obszarów. W literaturze historycznej do oznaczenia ziem na zachód od Pomorza, Wielkopolski, ziemi lubuskiej i Śląska stosowny bywa niekiedy termin *Połabie* (*Słowiańszczyzna połabska*). Nawiązuje on – wyjaśnia H. Popowska-Taborska (2004, s. 91–92) – do pojęć geograficznych i stanowi określenie całego dorzecza Łaby. „Dla językoznawcy jednakże teren ten nie przedstawia się jako zwarta całość językowa i wymaga bardziej szczegółowych podziałów”.

Kronikarz zdawał sobie co prawda sprawę z pewnej swoistości kresowych dialektów zachodniosłowiańskich. Dostrzeżoną między nimi a rdzennym językiem polskim odmienność interpretował wszelako jako różny stopień realizacji tożsamej normy. Innymi słowy, w ujęciu Długosza zasygnalizowane plemiona posługiwały się nie tyle odrębnymi językami, ile zepsutą polszczyzną. Tak należy chyba interpretować poniższe uwagi:

Chociaż więc nazywani są tymi lub innymi nazwami [mieszkańcy zgermanizowanych peryferii zachodniej Słowiańszczyzny – K.M.] jednym przecie wszyscy mówią językiem lechickim, czyli polskim, wprawdzie pomieszawszy się z teutońskimi Sasami (...) niektóre wyrazy z pomieszania języków wymawiają teraz niewłaściwie i błędnie (I, 1, 179).

Współczesna wiedza każe zanegować to stanowisko. Nie obciąża to jednak nadmiernie Długosza. Pokrewieństwo zestawionych języków było w XV wieku tak duże, że mógł on nie dostrzec rzeczywistych między nimi relacji<sup>38</sup>. Trzeba zaś przyznać historykowi rację w innej sprawie. Trafnie mianowicie uchwycił on nacisk na Słowian żywiołu germańskiego. Materiałem, który daje możliwość weryfikacji słów Długosza, są nazwy miejscowe. Analiza toponimów na wskazanym przez kronikarza słowiańskim obszarze językowym potwierdza, że już od XIV wieku pojawiały się na nim coraz wyraźniejsze wpływy niemieczyzny (Popowska-Taborska 2004, s. 52, 92).

Dziejopis miał wyrobiony pogląd na temat statusu językowego kresowych obszarów zachodniosłowiańskich. Treści znane nam z poprzedniego cytatu odnajdujemy bowiem także w innym miejscu *Roczników*:

Przeszły zaś wspomniane ziemie i krainy Słowian wraz z miastami i zamkami w ręce (...) narodów posługujących się językiem niemieckim, a z czasem książęta, dostojnicy, panowie i szlachta wspomnianych ziem zostali przez Niemców wyniszczeni i wyrzuceni (...). Jednak po osadach i siołach do dnia dzisiejszego mieszkają chłopci słowiańscy, którzy posługują się nie innym językiem, jak polskim czy słowiańskim, chociaż zepsutym i po większej części zmienionym z powodu zmieszania i sąsiedztwa z innymi językami i narodami” (I, 1, 20).

Tym razem Długosz silniej uwydatnił różnicę między rdzenną polszczyzną a interesującymi nas dialektami. W stosunku do mowy Polaków są one już „po większej

<sup>38</sup> O wyjątkowej bliskości językowej wszystkich północno-zachodnich Słowian nauka nadmieniała od dawna. Sugestywnie pisał o tym między innymi Tadeusz Lehr-Splawiński. Różnice dialektalne na określonych obszarach – dowodził badacz (1934, s. 274) – „okazują się w istocie zupełnie nikłymi, tak że mamy wszelkie prawo cały obszar nadbałtycki, zaludniony niegdyś przez plemiona słowiańskie od dolnej Wisły aż po Łabę, uważać za terytorium pod względem językowym niemal jednolite, którego narzecza, ściśle spokrewnione z polszczyzną, stanowiły nieprzerwany łańcuch grup pokrewnych”.

części zmienione”. Nadal wszakże nie przyznał im autor pełnej autonomii. Ciekawie przedstawia się także inna, wcześniej nieobecna, kwestia. Chodzi o zarysowany przez historyka mechanizm wynaradawiania zachodnich Słowian. Ich germanizacja przebiegała stopniowo i obejmowała kolejne warstwy ludności, począwszy od elity społecznej. Potwierdzają to współcześni badacze (np. Polański 2009, s. 19).

## 7. Zakończenie

Długosz posiadał wyraźną wiedzę o istnieniu słowiańskiej wspólnoty językowej i przynajmniej ogólnie zdawał sobie sprawę, jak rozległe tereny zajmowała ona w Europie. Jako reprezentant średniowiecznej formacji kulturowej dziejopis krakowski wierzył, że początków mowy Słowian, podobnie jak mowy innych nacji, szukać należy pod wieżą Babel. Zarazem odwoływał się on do znacznie konkretniejszych wątków z przeszłości. Wiele satysfakcji dostarczała na przykład kronikarzowi świadomość, że dzięki działaniom św. św. Cyryla i Metodego język słowiański bardzo wcześnie stał się narzędziem piśmiennictwa oraz liturgii. Autor *Roczników* był też uważnym obserwatorem. Świadczy choćby o tym rzeczowość wzmianek o zamieraniu w drugiej połowie XV wieku kresowych dialektów zachodniosłowiańskich.

Zaprezentowane w analizowanym dziele treści dokumentują ważny etap procesu unaradawiania pojęcia *język*. Co prawda Długosz wiele razy pisał o jednolitej mowie słowiańskiej. Jednak uważna lektura całości jego kroniki pozwala stwierdzić, że tezę o tożsamym obliczu lingwistycznym wszystkich Słowian wyraźnie relatywizował. Traktował ją raczej jako użyteczną ideę, do której mógł sięgnąć, aby wzmocnić siłę argumentów przy rozpatrywaniu rozmaitych kwestii politycznych czy religijnych. Jednostkowe obserwacje skłaniały Długosza do zajęcia innego stanowiska. Był on mianowicie coraz bardziej przekonany o odrębnym charakterze wywodzących się ze wspólnego pnia poszczególnych słowiańskich systemów językowych. Niestety historyk nie sporządził pełnej ich listy. Zresztą przy ówczesnym stanie wiedzy przekraczało to raczej jego możliwości. Redukcjonizm Długosza wynikał także z innych przyczyn. Zdecydował o nim ograniczony zakres opisywanego w *Rocznikach* świata. W praktyce ich autor skupił się tylko na trzech językach – polskim, czeskim i ruskim.

Średniowiecze nie wypracowało pełnej teorii rodziny językowej. W XV wieku informacje o pokrewieństwie różnych języków europejskich nie były wszelako czymś wyjątkowym. Potwierdza to również lektura kroniki Długosza. Wypowiedzi historyka są ważnym świadectwem ewolucji myśli lingwistycznej, która w konsekwencji doprowadzi w kolejnych epokach do powstania językoznawstwa historyczno-porównawczego.

## Bibliografia

- Biernacka, M. (2015). Trudności w nauczaniu wymowy polskiej cudzoziemców w świetle wyników badań ankietowych, *Acta Universitatis Lodzianis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców*, 22, 251–265.
- Boksański, Z. (2007). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Borowiec, K. (2015). Dwujęzyczność pisarza i tekstu na średniowiecznym Śląsku. Rekonensans. W: T. Mika i in. (red.), *Jak badać teksty staropolskie (19–38)*. Poznań: Wydawnictwo Rys.
- Deptuła, Cz. (1973). Średniowieczne mity genezy Polski, *Znak*, 25, 1365–1403.
- Faracik, R. (2016). Tradycja wielkomorawska i cyrylo-metodiańska a współczesny krajobraz kulturowy Velehradu, *Prace Geograficzne*, 145, 71–99. DOI: 10.4467/20833113PG.16.013.5402.
- Gawlas, S. (1983). Świadomość narodowa Jana Długosza, *Studia Źródłoznawcze*, 27, 3–64.
- Getka, J. (2012). *Prosta mowa końca XVIII wieku. Język „Nauk Parafialnych” (Począjów 1794)*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grabski, A.F. (1964). *Polska w opiniach obcych X–XIII w.* Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Grabski, A.F. (1970). „Lingua Sclavonica” w poglądach polskich i zachodnioeuropejskich (XI–XV wiek), *Rozprawy Komisji Językoznawczej ŁTN*, 16, 253–267.
- Grzesik, R. (2015). Jan z Dąbrówki a panońska koncepcja etnogenezy Słowian. W: M. Olszewski (red.), *Komentarz Jana z Dąbrówki do Kroniki biskupa Wincentego (275–284)*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Heinz, A. (1978). *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Iwańczak, W. (2016). Sąsiedztwo polsko-czeskie w końcu średniowiecza. Wybrane zagadnienia, *Przegląd Zachodniopomorski*, XXXI (1), 95–109. DOI: 10.18276/pz.2016.1-05.
- Janeczek, A. (2013). Świadomość wspólnoty słowiańskiej w pełnym i późnym średniowieczu. W: K.A. Makowski, M. Saczyńska (red.), *Słowianie – idea i rzeczywistość. Zbiór studiów (19–70)*. Poznań: Wydawnictwo Instytutu Historii UAM.
- Karp, M.J. (1981). Więż ogólnopolska i regionalna w średniowiecznych mitach o początku, *Przegląd Historyczny*, 72 (2), 211–227.
- Kowalik-Kaleta, Z., Dacewicz, L., Raszewska-Żurek, B. (2007). *Słownik najstarszych nazwisk polskich – pochodzenie językowe nazwisk omówionych w Historii nazwisk polskich*. Tom I. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Kowalewski, K. (1995/1996). Początki legendy o braciach eponimach w czeskiej i polskiej tradycji historiograficznej oraz jej funkcje ideowe, *Pamiętnik Słowiański*, 45/46, 139–155.
- Kowska, B. (2016). Jan Kapistran w „Annales...” Jana Długosza, *Saeculum Christianum*, 23, 131–144.

- Krzyżaniakowa, J. (1978). Pojęcie narodu w „Rocznikach” Jana Długosza. Z problemów świadomości narodowej w Polsce w XV wieku. W: P. Skubiszewski (red.), *Sztuka i ideologia XV wieku* (135–153). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Krzyżaniakowa, J. (2008). Poselstwa jako forma komunikacji politycznej z Czechami w XV wieku w świetle „Annales” Jana Długosza. W: A. Paner, W. Iwańczak (red.), *Rola komunikacji i przestrzeni w średniowiecznych i wczesnonowożytnych dziejach Czech i Polski* (151–173). Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kulczycki, E. (2007). Utopia języka doskonałego w europejskim kręgu kulturowym, *Homo Communicativus*, 1 (2), 65–77.
- Lehr-Spławiński, T. (1934). *O narzeczach Słowian nadbałtyckich*. Toruń: Wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego.
- Maćkowiak, K. (2011). *U źródeł polskiej świadomości językowej (X–XV wiek)*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Moszyński, L. (1984). *Wstęp do filologii słowiańskiej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Nikodem, J. (2016). Jan Długosz o stosunkach polsko-czeskich w czasach husyckich. W: L. Korczak i in. (red.), *Jan Długosz (1415–1480). Życie i dzieła* (167–182). Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”.
- Otwinowska, B. (1974). *Język – Naród – Kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN.
- Pawiński, A. (1884). *Jana Ostroroga żywot i pismo „O naprawie Rzeczypospolitej”*. Studium z literatury politycznej XV wieku. Warszawa: Biblioteka Umiejętności Prawnych.
- Perzanowska, A. (1980). Wiadomości źródłowe o życiu i działalności Jana Długosza. W: S. Gawęda (red.), *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza* (293–365). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pieradzka, K. (1958). Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza, *Nasza Przeszłość*, 8, 83–116.
- Pilichowska, A. (2007). „...dostosować słowa do sprawy a rzeczy do czasów...” Jan Długosz jako pisarz i historyk w świetle „Listu dedykacyjnego w Annales Regni Poloniae”. W: J. Głazewski, M.M. Kacprzak (red.), *Scripta manent. Świadomość twórcza pisarzy epok dawnych* (9–30). Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pleszczyński, A., Sobiesiak, J., Szejgiec, K., Tomaszek, M., Tyszka, P. (2016). *Historia komunitatem facit. Struktura narracji tworzących tożsamości grupowe w średniowieczu*. Wrocław: Wydawnictwo Chronicon.
- Polański, K. (2009). *Gramatyka języka połabskiego*. Pozyskano z [www.sbc.org.pl/Content/18899/gramatyka\\_języka\\_połabskiego.pdf](http://www.sbc.org.pl/Content/18899/gramatyka_języka_połabskiego.pdf)
- Popowska-Taborska, H. (2004). *Z językowych dziejów Słowiańszczyzny*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.

- Reychman, J. (1969). *Od wieży Babel do językoznawstwa porównawczego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Rott, D. (1995). *Staropolskie chorografie. Początki – rozwój – przemiany gatunku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Sławski, F. (2000). Dzieło św. św. Cyryla i Metodego podstawą kultury słowiańskiej. Spotkanie języków i kultur na Bałkanie. W: E. Woźniak (red.), *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy* (23–34). Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.
- Strzelczyk, J. (1998). *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Strzelczyk, J. (2008). Początki refleksji nad pochodzeniem i językiem Słowian. W: J. Gajda (red.), *Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej* (35–58). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Szczańska, E. (2011). Język czeski. W: B. Oczkowska, E. Szczańska (red.), *Słowiańskie języki literackie. Rys historyczny* (43–65). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Trajdos, T.M. (1988). Fundacja klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu w Krakowie, *Rocznik Krakowski*, 54, 74–89.
- Urbańczyk, S. (1979). Rola Wielkich Moraw i Czech w kulturze Polski średniowiecznej. W: Tenże, *Prace z dziejów języka polskiego* (63–74). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Walczak, B. (1992). Pierwszy polski wstęp do filologii słowiańskiej. W: J. Brzeziński, P. Suder (red.), *XVII Konferencja Młodych Językoznawców. Język – teoria – dydaktyka* (123–132). Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.
- Wąsowski, H. (2004). Średniowieczny kult liturgiczny świętych Cyryla i Metodego w Europie Środkowo-Wschodniej w świetle ksiąg liturgicznych. W: J. Drob i in. (red.), *Kościół. Społeczeństwo. Kultura* (29–36). Lublin: Wydawnictwo Werset.
- Witkowska, A. (brak roku). Kilka słów o kreacji obrazu Niemców i Krzyżaków na kartach Roczników. W: Taż, *Wyobrażenia o cudzoziemcach w świetle „Roczników” Jana Długosza*. Pozyskano z [doczz.pl/doc/2123715//słów-kilka-o-kreacji-obrazu-niemców-i](http://doczz.pl/doc/2123715//słów-kilka-o-kreacji-obrazu-niemców-i)
- Zaleski, W. (2002). *Święci na każdy dzień*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Żywczyński, P., Waciewicz, S. (2015). *Ewolucja języka. W stronę hipotez gesturalnych*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

## Streszczenie

Długosz porusza w *Rocznikach* wiele kwestii lingwistycznych. Są to problemy, które z punktu widzenia współczesnych studiów nawiązują do etnolingwistyki, kultury słowa oraz językoznawstwa porównawczego. Artykuł koncentruje się na tym ostatnim wątku – rekonstruuje poglądy kronikarza na dzieje i kształt słowiańskiej wspólnoty językowej. Długosz wiedział, jak rozległe tereny zajmowała ona w Europie. Aczkolwiek nakreślony przez niego obraz językowy Słowian jest niepełny. Trzeba jednak zaznaczyć, że zdecydował o tym nie brak stosownej wiedzy, ale przyjęty zakres tematyczny analizowanego dzieła. Historyk opisywał losy Polski i jej bezpośrednich sąsiadów, dlatego skupił się na północnej Słowiańszczyźnie oraz trzech współtworzących ją językach: polskim, czeskim i ruskim.